

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ANNA KARNA: Dzień dobry państwu, Anna Karna, zapraszam na rozmowę Audycji Kulturalnych. Dwudziestego czwartego czerwca sto osiemdziesiąt pięć lat temu urodził się jeden z najwybitniejszych artystów w dziejach Polski, uznany za największego narodowego malarza historycznego. To przede wszystkim jego oczami widzimy „Bitwę pod Grunwaldem”, czy „Hołd pruski” – Jan Matejko. Rok dwa tysiące dwudziesty trzeci został ogłoszony przez Senat rokiem artysty, a od dziś w Muzeum Narodowym we Wrocławiu można oglądać jeden z największych narodowych skarbów – „Poczet Królów Polskich”. Gościem Audycji Kulturalnych jest pani Natalia Sienkiewicz, kuratorka tego wydarzenia, dzień dobry.

NATALIA SIENKIEWICZ: Dzień dobry, dzień dobry państwu.

ANNA KARNA: W powszechnej wyobraźni polscy królowie i księżęta wyglądają tak, jak przedstawił ich Jan Matejko. To czysta wyobraźnia artysty, czy jednak korzystał Jan Matejko z jakichś źródeł?

NATALIA SIENKIEWICZ: „Poczet Królów Polskich” Jana Matejki to przede wszystkim wyjątkowy cykl, wielkie znaczenie w procesie realizacji pocztu miały bardzo wnikliwe studia i badania Matejki nad wszelakimi, dostępnymi mu źródłami historycznymi, ikonograficznymi, ale także kostiumologicznymi, które stanowiłyby gdzieś, jak najwiarygodniejsze potwierdzenie tego, jak mogli wyglądać dawni królowie i królowe Polski i tutaj takim niezwykle ważnym wydarzeniem dla samego Matejki, przede wszystkim, było otwarcie grobu Kazimierza Wielkiego na Wawelu. Matejko, z uwagi na to, że był członkiem Towarzystwa Naukowego w Krakowie posiadał możliwość udziału w jego konserwacji, co oczywiście pozwoliło mu na wykonanie szeregu pomiarów, szkiców znalezionych właśnie we wnętrzu tego grobowca, przedmiotów, insygniów królewskich, no i co najważniejsze, czaszki samego króla i to właśnie dzięki takim przedsięwzięciom „Poczet Królów Polskich” odbierany jest nas, do dzisiejszych czasów, jako te rzeczywiste oblicza polskich władców. Warto pamiętać, że jednak Matejko, w przypadku większości portretów dysponował dość ubogimi przesłankami na temat wyglądu królów i królowych, więc jednak większość tych portretów stanowi indywidualną wizję Matejki tego, jak wyglądali polscy władcy.

ANNA KARNA: Ale czy wcześniej istniały inne przedstawienia polskich władców?

NATALIA SIENKIEWICZ: Tak, oczywiście, nie będzie większym zaskoczeniem jeśli powiem, że Poczet Jana Matejki całkowicie zdominował wcześniejsze recepcje. Należy jednak pamiętać, że takowe istniały i tutaj pierwsze tego typu przedstawienia pojawiały się na początku szesnastego wieku w tak zwanej Kronice Polonorum Macieja Miechowity. Była to właśnie kronika, która opisywała dzieje Polski, została wydana w języku łacińskim i tutaj, też co bardzo istotne, wielokrotnie służyła Matejce, jako właśnie pomoc w trakcie jego prac nad pocztem. Natomiast takim najstarszym zespołem portretów malarskich jest poczet pochodzący sprzed tysiąc sześćset czterdziestego piątego roku, który powstał w wyniku fundacji Rady Miejskiej Torunia i tutaj realizacja pocztu, co bardzo ważne, odbyła się jeszcze za życia króla Władysława

IV Wazy, który został sportretowany z natury, jako pierwszy. Następne wizerunki oczywiście pojawiały się w trakcie panowania kolejnych władców i z uwagi na to, że ten cykl wykonywany był na bieżąco to cechuje się większym stopniem realizmu niż jednak te wyidealizowane odpowiedniki Matejki. Natomiast dwa najszlachetniejsze zespoły polskich władców, z których to Matejko niejednokrotnie czerpał inspiracje w trakcie własnych prac nad Poczetem był cykl autorstwa Marcello Baciarelliego i już dziewiętnastowieczny zespół wykonany przez Aleksandra Lessera. Jeśli chodzi o ten pierwszy to był to zbiór dwudziestu dwóch portretów olejnych, który przeznaczony był do pokoju marmurowego na Zamku Królewskim w Warszawie, które to Baciarelli wykonał na polecenie ostatniego króla Polski, czyli Stanisława Augusta Poniatowskiego, natomiast poczet Aleksandra Lessera powstał już w latach sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku i obejmował czterdzieści trzy czarno-białe grafiki, które ukazały się na kartach litografowanego albumu pod tytułem „Królowie polscy”, co bardzo istotne wizerunki te były opatrzone także rodzajem takiego tekstu objaśniającego, czy komentarza sporządzonego przez wybitnego historyka i historyka literatury polskiej Juliana Bartoszewicza.

ANNA KARNA: Przedstawienia władców mają swoją symbolikę, miały nieść ważny przekaz, ich znaczenie dla świadomości narodowej było ogromne.

NATALIA SIENKIEWICZ: Można powiedzieć, że „Poczet Królów Polskich” Jana Matejki to wizualna próba przedstawienia fenomenu naszej historii. Wizerunki te, w symboliczny oczywiście sposób, miały pokazywać, czy reprezentować dokonania władców jednocześnie wskazując ich indywidualność. Ze względu na ogromny ładunek emocjonalny, rzetelność i zaangażowanie ze strony Matejki to dziś odbieramy te przedstawienia właśnie, jako te rzeczywiste oblicza i sprawiło to, że, no tak mocno ten Poczet zakorzenił się w naszej kulturze i sztuce. Warto pochylić się jakie środki artystyczne Matejko wykorzystywał w trakcie kreowania poszczególnych postaci władców, weźmy chociażby portret Mieszka I, który w bardzo, no taki charakterystyczny sposób trzyma na swojej piersi krucyfiks, który jednoznacznie odnosi się do przyjętego przez księcia chrztu, ale tutaj także bardzo ciekawą kwestią jest podejście artysty do urody Mieszka, bowiem jego wygląd, jak Matejko podkreślał, nawiązuje gdzieś tam do rysów wschodnich, słowiańskich niż właśnie polskich, tym samym podkreślając aspekt pogaństwa, które Mieszko I niedawno porzucił. Innym bardzo takim wartościowym przykładem jest także postać Dobrawy – czeskiej księżniczki i w przypadku tego portretu właśnie widać takie subiektywne podejście Matejki w kwestii urody i wyglądu władców. Matejko był, co ciekawe, zaznajomiony z przekazami pewnego niemieckiego kronikarza, który, no lekko mówiąc, w negatywny sposób wypowiadał się na temat urody Dąbrowki, podkreślał, że Dąbrowka była bardzo nieurodziwą kobietą, natomiast zdaniem Matejki, kobieta, która de facto zaprowadziła chrześcijaństwo w Polsce i znacząco przyczyniła się do przyjętego przez swojego męża chrztu, no nie może być ukazana jako brzydka kobieta dlatego też artysta ukazał ją jako niewiastę o niezwykle delikatnej i pięknej urodzie. Tutaj na ten aspekt właśnie tego chrześcijaństwa i samego Chrystusa wskazują trzymane przez władczynię atrybuty takie, jak chociażby ewangeliarz, czy paląca się gromnica. Z drugiej strony, Matejko w tych portretach nie bał się także uwzględnić własnej opinii na temat danego władcy. Z jednej strony mamy te dostojne portrety, jak choćby Kazimierz Wielki, czy Jadwiga, a z drugiej strony patrzymy na krytyczne oblicza Michała Korybuta Wiśniowieckiego, który został ukazany przez Matejkę, no w takiej bardzo wymownej pozie, bo widzimy go jako siedzącego ze splecionymi dłońmi na wyдутym brzuchu i gest ten, czy ukazane na jego

kolanach, ułożone niedbale insygnia królewskie mają wskazywać na charakter jego niezdecydowanych i chwiejnych rządów, ale możemy też zobaczyć krytyczny portret Augusta III. Matejko za pomocą tego wizerunku wyraził swoją krytykę i niechęć w stronę tegoż władcy oraz jego rządów, które, no w późniejszym czasie przyczyniły się znacząco do upadku Rzeczypospolitej. W tym portrecie możemy zobaczyć rubaszną postać Augusta III, który wygodnie siedzi w rokokowym fotelu, trzymając jednocześnie bardzo elegancką filiżankę i właśnie ta postawa ma wskazywać na charakter jego rządów, rządów przez tak zwane zasiedzenie się. Postać władcy obrazuje przede wszystkim pewną wygodę, zamiłowanie do biesiad, no i przede wszystkim chęć przypodobania się szlachcie.

ANNA KARNA: „Poczet Królów Polskich” był jedną z ostatnich prac artysty,

NATALIA SIENKIEWICZ: Swoje prace nad „Poczetem Królów Polskich” rozpoczął w roku tysiąc osiemset dziewięćdziesiątym i jego prace trwały przez dwa lata. No można powiedzieć, że jak na cykl liczący czterdzieści cztery rysunki była to dość szybka realizacja. „Poczet Królów Polskich” powstał na zlecenie właściciela wiedeńskiego wydawnictwa – Maurycego Perlesa, który to właśnie zlecił Matejce sporządzenie ilustracji do planowanego albumu o historii Polski i tutaj Matejko przyjmując to zlecenie w głównej mierze, gdzieś tam kierował się pobudkami finansowymi jednak artysta nie cenił tak mocno rysunku, jak techniki malarskiej. Generalnie Matejko jest znany z tworzenia ogromnych rozmiarów i wielopostaciowych dzieł, no które można powiedzieć były przepełnione dynamiką i taką swoistą teatralnością. Matejko posiadał tą unikalną umiejętność odwzorowania cech fizycznych i przede wszystkim psychicznych kreowanych przez siebie postaci. Szczególne znaczenie dla rozwoju jego indywidualnego stylu miały przypadające na lata pięćdziesiąte dziewiętnastego wieku studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, której z resztą w późniejszym okresie, Matejko został dyrektorem. Tą staranność w rysunku, czy malarstwie, no i przede wszystkim tą ogromną fascynację historią, artysta zawdzięcza dwóm wybitnym uczonym artystom tejże Akademii – Wojciechowi Statlerowi i Władysławowi Łuszczkiewiczowi i ten pełen rozkwit indywidualnego stylu Matejki możemy zaobserwować około połowy lat sześćdziesiątych, kiedy do głosu dochodzi jego zafascynowanie gotyką sztuką Witta Stwosza.

ANNA KARNA: „Poczet Królów Polskich” to podobno najpopularniejsze dzieło Jana Matejki, reproduktowane w milionach egzemplarzy. Na czym polega jego wyjątkowość?

NATALIA SIENKIEWICZ: „Poczet Królów Polskich” z uwagi na technikę oraz materię na jakiej wykonany pokazywany jest niezwykle rzadko z tego względu jego prezentacja stanowi tak wielkie wydarzenie. Mamy tu do czynienia z monochromatycznymi rysunkami, które zostały wykonane ołówkiem i co bardzo ważne, aby ten cykl liczący czterdzieści cztery portrety mógł ukazać się w wielu wydaniach, wykorzystano w tym celu rozpowszechnioną w dziewiętnastym wieku metodę druku wklęsłego, tak zwaną heliograviurę. Metoda, która przy pomocy istniejącej już fotografii zapewniała to idealne powielenie każdego szczegółu obrabianego rysunku i proces ten w dużym skrócie polegał na naświetlaniu uczulonej na światło płyty miedzioryniczej, która, prawda, następnie poddawana wytrawianiu, płukaniu, dzięki czemu uzyskiwano matrycę, która była podstawą, bazą dla wyprodukowania tak dużego nakładu.

Matejko także planował wykonać malarską recepcję Pocztu, która miała być przeznaczona do Kaplicy Zygmuntowskiej, niestety tej idei nie zdążył już zrealizować.

ANNA KARNA: „Poczet Królów Polskich” to także kobiety i pani, jako kuratorce tego wydarzenia bardzo zależało, żebyśmy o tym pamiętali.

NATALIA SIENKIEWICZ: Tak, pragnęliśmy położyć szczególny nacisk na portrety kobiece, które stanowią niewielką część tego całego cyklu, bo zaledwie cztery wizerunki stąd też twarzą tejże ekspozycji będzie królowa, a właściwie król Jadwiga Andegaweńska – postać niezwyklej władczyni i tutaj Matejko swoją wizję o Jadwidze oparł przede wszystkim na dwóch źródłach. Pierwszym były sporządzone przez niego pomiary jej szczątków w trakcie otworzenia grobu na Wawelu w tysiąc osiemset osiemdziesiątym siódmym roku, które to wskazywały, że była kobietą niezwykle postawną o mocnej budowie ciała. Natomiast drugim źródłem były rysunkowe studia odcisków jej pieczęci w archiwach na Wawelu oraz w Klasztorze Dominikanów w Krakowie. Nie da się ukryć, że przedstawienie Jadwigi jest jednym z bardziej reprezentacyjnych portretów w całym Pocztu i tutaj, szczerze mówiąc, jest to mój ulubiony wizerunek, bo to właśnie w nim widać ten monumentalny charakter, ale także ogromną wrażliwość Matejki.

ANNA KARNA: „Poczet Królów Polskich” to czterdzieści cztery rysunki, niezwykle rzadko pokazywane publiczności.

NATALIA SIENKIEWICZ: „Poczet Królów Polskich” ze względu na swoją kruchość i delikatność, która wynika przede wszystkim z techniki w jakiej został wykonany pokazywany jest przez Muzeum Narodowe niezwykle rzadko, raz na paręnaście lat. Tutaj niezwykle szkodliwe dla samych rysunków jest działanie światła dlatego też jest to wyjątkowa okazja konfrontacji, konfrontacji na żywo z tymi wyjątkowymi portretami, które stanowią jeden z trzech skarbów narodowych obok oczywiście „Panoramy Raławickiej” i cyklu „Warszawa” Artura Grottgera, których depozytariuszem jest Muzeum Narodowe we Wrocławiu.

ANNA KARNA: Do kiedy możemy te wspaniałe rysunki Jana Matejki oglądać?

NATALIA SIENKIEWICZ: Do drugiego listopada. Data ta również nie jest przypadkowa, bo zależało nam, aby zamknąć wystawę w okresie przypadającym na śmierć artysty.

ANNA KARNA: Bardzo dziękuję za to spotkanie, zapraszamy do Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Bohaterką Audycji Kulturalnych była pani Natalia Sienkiewicz – kuratorka wystawy. Bardzo dziękuję.

NATALIA SIENKIEWICZ: Dziękuję bardzo serdecznie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.